



**BRANSOLETKI** autorstwa złotnika Patricka Mavrosa robią furorę wśród panów



**KAUCZUKOWE** bransoletki dla mężczyzn ma w swojej kolekcji firma Apart



**SYGNETY I OBRĄCZKI** po latach banicji wracają do task (Webster, Apart)

# MĘSKA BIŻUTERIA

FACECI UWIELBIAJĄ OZDOBY. POTRZEBUJĄ JEDNAK WYMÓWKI, BY JE NOSIĆ. ZAKŁADAJĄ WIĘC SYGNET DZIADKA ALBO MAGICZNY AMULET.

NICK FOULKES, DOROTA MALESA

**R**aper Jay-Z ma zamiar stworzyć linię biżuterii dla mężczyzn. Sensacja? Noszenie świecidełek przez muzyków nie jest niczym nowym. Jednak przemiana klienta w jubilera to poważny krok. Jay-Z nie będzie pierwszym, który się na to zdecyduje. Brytyjski rockman Pete Doherty też ogłosił, że zacznie projektować biżuterię. Inspiracji chce szukać m.in. w marokańskim srebrze. Pomysł skazany jest na sukces, bo aż 20 proc. obrotów branży złotniczej to obecnie biżuteria dla panów.

Praktycznie w każdym salonie jubilerskim są gabloty z cackami dla mężczyzn. - Oferujemy kolekcję męską, m.in. bransolety i naszyjniki z kauczuku i stali szlachetnej, a także spinki do mankietów z białego złota i z diamentami oraz zegarki najlepszych szwajcarskich manufaktur - mówi Helena Palej z firmy Apart. Z kolei małżeństwo Marzena i Marian Kwiatkowski - producenci ekskluzywnej biżuterii marki Talizman - realizowali zamówienia na męskie świecidełka z krzemienia pasiastego, bursztynu czy muszli.

Na Zachodzie do walki o męskiego klienta włączyły się największe domy jubilerskie:

we wrześniu tego roku paryski Van Cleef & Arpels wypuścił na rynek pierwszą kolekcję biżuterii dla panów „Perlé”. Na potrzebę rynku zamierza odpowiedzieć także Chopard, który męskie błyskotki wykonywał dotąd tylko na specjalne zamówienie, m.in. Eltona Johna. Projektantka firmy, Caroline Gruosi-Scheufele, przyznała, że klasyka Choparda powinna zostać rozszerzona o modele dla panów. Zapowiedziała, że zamierza pracować z matowymi powierzchniami, brązem i ciemnymi kamieniami szlachetnymi.

Co prawda trzeba jeszcze poczekać, zanim mężczyźni zaczną nosić 25-karatowe brylanty na szyi, ale w ekskluzywnym świecie zdarzały się już dziwniejsze rzeczy. W końcu przez większą część historii ludzkości ozdoby były właśnie męską domeną. Już w prehistorii tworzyli sobie amulety z drewna, kamienia czy zębów zwierząt, co miało chronić ich przed urokami złych mocy. W starożytnym Rzymie niezbędnym akcesorium modnego pana była biżuteria z diamentów i szmaragdów. Apogeum popularności męskich błyskotek przypadło jednak na XVI i XVII w.

Polska szlachta na fali renesansu złotnictwa obwieszała się ciężkimi łańcuchami i stroiła w sygnety. A na Zachodzie ulubieniec króla Jakuba I, George Villiers, pojawiał się na dworze w kolczykach z brylantami, kapeluszach z kokardami i sznurach pereł. Łańcuchy i broszki były elementami męskiego stroju jeszcze w XIX w., a dandysi nosili pierścienie na białych rękawiczkach.

W XX w. tę tradycję podtrzymywali indyjscy maharadzowie i zrzucali Cartiera taką liczbą zamówień, że paryski jubiler założył w Indiach filię firmy. Jednak zaczynało być jasne, że męska biżuteria tylko na Wschodzie pozostanie na topie. W zachodniej Europie czy USA stała się *passé*. W podręcznikach *savoir-vivre'u* pisano, że „złoty łańcuch współgra jedynie z dresami ludzi z miasta; także gruba bransoleta”. Zainteresowanie męskimi ozdobami pojawiło się znowu z nadejściem XXI w. dzięki modzie na metroseksualizm. Razem z różowymi koszulami na salony weszły męskie błyskotki. I jedne, i drugie przestały być bowiem kojarzone ze zniewieścieniem. Dziś od noszenia odważnej biżuterii nie stronią nawet najpoważniejsi dżentelmeni. Ostatnio w magazynie „Vanity Fair” pokazano zdjęcie finansisty Arkiego Bussona, który ubrany w wieczorową marynarkę prezentował na nadgarstku zestaw bransoletek. Trend zdążył już także dotrzeć nad Wisłę. Najmodniejsze są dziś tzw. trollbeads, czyli biżuteria modułowa. To bransoletki, na których właściciel zawiesza sobie „pamiątki” związane z przeżyтыми emocjami. Złotnik Theo Fennell, właściciel sklepów jubilerskich, tłumaczy: - Faceci uwielbiają cacka, ale potrzebują wymówki, by je nosić. Nie mogą sobie pozwolić, by ktoś oskarżył ich o próżność. ■